Warszawa, dnia 15 Października №. 2. Rok 1861

PRZYJACIEL ZDROWIA.

»Źródłem szczęścia, pomyślności i potęgi każdego narodu, jest ludność i jéj zdrowie.«

Cena. *w Warszawie rocznie* Rsr. 4. *Półrocznie* Rsr. 2. *Kwartalnie* Rsr. 1. *Na prowincyi i w Cesarstwie* za pośrednictwem Poczty bez kopert *rocznie* Rsr. 4 k. 93; *półrocznie* Rsr. 2 k. 46½. — Prenumeratorowie z *Cesarstwa* obok opłaty Rs. 4 kop. 93 dopłacają jeszcze na koperty rocznie Rsr. 1, półrocznie kop. 50; ci zaś co już prenumerują inne pisma w kopertach, nie ponoszą już tego wydatku.—Prenumerować można w Warszawie, we wszystkich księgarniach i kantorach. Redakcya w Warszawie, róg ulic Chmielnéj i Marszałkowskiéj Nr. 1559*b*, w mieszkaniu Dra *Gregorowicza*. — Przyjaciel Zdrowia wychodzi co dni 15, t. j. 1 i 15 każdego miesiąca.—Pojedynczych numerów nie sprzedaje się.

RĘKA PAŃSKA NAS DOTKNĘŁA.

W dniu 5^m^ Października t. j. w Sobotę o godzinie 7 z rana zakończył doczesne życie opatrzony **SS. Sakramentami** na drogę wieczności:

NAJDOSTOJNIEJSZY NASZ ARCY-PASTERZ

X. ANTONI MELCHIOR FIJAŁKOWSKI

METROPOLITA WARSZAWSKI.

TREŚĆ NUMERU.

W dniu 6 b. m. ciało niewygasłéj pamięci naszego Arcy-Pasterza, nabalsamował Dr Hirszfeld, Professor Anatomii przy Akademii Warszawskiéj, w przytomności kilku lekarzy słuszną zgromadzonych ciekawością. Ulubiony Professor od uczącéj się naszéj młodzieży, nabalsamował sposobem Jemu właściwym, znanym tylko w Paryżu, gdzie przez długie zostając lata, najznamienitszą część czasu nauki poświęcił ciałom martwym, t. j. anatomji, przez którą téż zjednał sobie europejską sławę. Sposób ten jest bardzo prosty pod względem operacyjnym, bo nie wymagający wypróżnienia wewnętrznych organów, ani mózgu, ale jednym otworem w głównéj żyle o krwi czerwonéj, na szyi (carotitis) wprowadza chroniący ciało od zepsucia balsam. Jakoż przed balsamowaniem już twarz ś. p. Arcy-Pasterza zzieleniała, całe ciało zmiękło, i czuć się dało zepsuciem; zaraz po nabalsamowaniu ciało zjędrniało, zieloność zastąpiła sztuczna rumianna barwa, i ciało nie cuchnęło. Mój Boże! jak to anatomista ukochać może ciało martwe.

ZDROWIE, NARODOWOŚĆ, CYWILIZACJA,

zastosowane

do Polaków wyznania Mojżeszowego.

Od niepamiętnych czasów, zdrowie było zawsze dla rozumu ludzkiego przedmiotem szczególniejszéj pieczołowitości.

Sięgając czasów bardzo odległych, bo epoki tworzenia się narodów pod sztandarem religijno-politycznym, i przewództwem mężów wywyższonych nade wszystkich ludzi, jednem słowem, proroków, znajdujemy we wszystkich ustawach (zakonach) nie wyłączne prawa samej religji, ale wiele przepisów odnoszących się wprost do zachowania zdrowia ludzi. Dziełem wiekopomnéj pamięci, jest stary zakon, czyli księgi ustawodawcze Mojżesza. Wyznawcy izraelscy, utraciwszy wszystko co najdroższem jest dla człowieka, bo ojczyznę, w któréj przez wiele wieków świetnieli potęgą i sławą, zachowawszy w swych sercach księgi Mojżesza, a w samych księgach własnego swego ducha, rozrzuceni wypadkiem złych losów, wśród najnieprzyjaźniejszych im wówczas narodów, zarażonych bałwochwalczym fanatyzmem, mimo nędzy, ucisku, prześladowań, męczeństw, wytrwali w wierze ojców swoich, nie zapomnieli nauki wielkiego ich zakonodawcy, i oto doczekali się za naszych, chociaż dopiero, ale dobrze że już, czasów, pewnéj swobody, a w niektórych narodach prawa obywatelstwa. Narodem najczyściejszéj krwi żydowskim, uważamy Izraelitów Polaków i Izraelitów hiszpańskich w Turcji żyjących, lecz pierwszych tylko, t. j. Polaków, bierzemy w interesie ich własnego dobra, pod szczególniejszą uwagę.

Ilekroć zastanawialiśmy się nad powołaniem narodów, nigdy z uwagi naszéj nie schodził naród żydowski; szanowaliśmy w nim wielką, niezmyśloną wiarę, przywiązanie do zwyczajów, obyczajów, i obrządków starego Izraela, zdumiewaliśmy się nad ich jednością i wspólnością interesu, zauważyliśmy w nich niezmordowaną czynność, oszczędność, wstrzemięźliwość, i do słabości doprowadzone przywiązanie do swych dzieci. Ale z drugiéj strony brzydziliśmy się ich niechlujstwem, chciwością do złota, srebra i pieniędzy, ich chytrością, ich przebiegłością, a wreszcie i obojętnością na własny honor. Czyniliśmy więc sobie pytanie, dla czego Żydzi przy tak wielu cnotach tyle mają przywar, które odstręczały od nich ludzi najlepszéj nawet woli? Ta mięszanina cnót i przywar, wrodzonych, że tak powiemy, izraelskiemu ludowi, wywraca zasadniczą podstawę, że człowiek przychodzi na świat z najlepszem usposobieniem do wszystkiego, co podnieść powinno jego zacność, godność, co go wywyższy nade wszystkie stworzenia, co wreszcie ma w nim okazać podobieństwo do Boga. Gdyby człowiek

przychodził na świat złym, to cóżby go mogło poprawić? dzieła Boskie potrzebująż poprawki? Zwracając się znowu w ubiegłą przeszłość, napotykamy w Izraelu, jak równie we wszystkich wschodnich narodach, te same do dziś dnia prawie cnoty, i te same przywary, że ustawodawcy najdawniejszych zakonów religijnych, gruntownie znając charakter swych narodów, odgadywali prawdziwie proroczo całą ich przyszłość. W każdym narodzie, gdzie od czasu do czasu objawiają się genjusze szczególne, nadzwyczajne, taki naród musi być koniecznie genjalnym sam przez się. W Izraelu genjusz najwyższy uosobił się w ustawodawcy Mojżeszu; wielki ten prorok jest alfą i omegą dziejów Izraela, żaden mu ze starożytnych mędrców nie sprostał: w jednéj osobie, jednym połącznym genjuszem, był ustawodawcą, filozofem, prawodawcą, politykiem, wojownikiem i żydem razem. Wniknął w naturę ludu, jak żaden psycholog, żaden fizjolog na świecie, pierwszy z ludzi zalecał swemu ludowi szanowanie zdrowia, tonem rozkazująco-religijnym, był więc, nie wiedząc może o tem, najpierwszym lekarzem hygienistą, Wielożeństwo, porubstwo, bydlęcość gromił, do dobrych uczynków miłosierdzia nakłaniał, niesprawiedliwym karę wieczną zapowiadał, kochać bliźniego jak siebie samego zalecał (*). Ta więc nauka największego z genjuszów izraelskiego ludu, Mojżesza, odsłania nam prawdziwą stronę całego narodu, t. j. jego charakter; cechą więc główną tego narodu był *rozum* i *uczuciowość*, aż spotęgowane dopiero w osobie Zbawiciela świata Jezusie Chrystusie, wydało w kilka tysięcy wieków po Mojżeszu cuda, przepowiadane przez wszystkich proroków starożytności.

W ciągłem tułactwie, bez nadziei nawet powrotu do ojczyzny, została im tylko religja, zwyczaje, obyczaje i ubiór, co wszystko w całości swojéj stanowić miało ich narodowość, a raczéj jéj szczątki, którą podtrzymywały uczucie i rozum, mimo że bez niewzruszonéj podstawy, jaką jest ziemia na któréj mieszkamy, a bez interesu przywiązanego do téj ziemi, nie ma narodowości. Narodowość więc izraelska wraz z świątynią Salomona została zburzoną, a jako żydowska, nie może się już odrodzić, bo żydzi już przestali być starym Izraelem. Język dawny hebrajski przestał być mową rodzinną, zastąpiły go narzecza wszystkich narodów, wśród których rozproszony Izrael zamieszkał. Znalazłszy się w najniekorzystniejszych warunkach socjalnego bytu, do praw obywatelstwa nie przypuszczeni, musieli natężyć cały rozum na to tylko, aby zapewnić byt swój materjalny. To tedy odosobnienie ich od wszystkiego co zmierza do pomyślności ogólnéj, tak pod moralnym jako téż i materjalnym względem, wyrodziło w nich egoizm i różne nieodstępne mu niecnoty. Byt był wyłącznie zadaniem ich życia, z niego wyrodził się interes, który stał się osobistym i zbiorowym. Interesowi osobistemu zadosyć czynili, rzucając się na ścieszki drobnego przemysłu, który z czasem doprowadził ich do wielkiego gościńca krociowych, miljonowych, miljardowych przedsiębierstw; interesowi ogólnemu dogadzali, podtrzymując uboższych współwyznawców miłosierdziem lub kredytem.

Egoizm z interesem nauczyły ich, jak najlepiéj potrzeba korzystać z czasu, ale zarazem odwiodły ich od dróg moralnego postępu. Oświata ograniczyła się na czytaniu, pisaniu i liczeniu: czytali książki duchowne, pisali o interesach, obliczali zyski. W tym stanie życia ludu izraelskiego, religja skamieniała, obrządki odbywały się w porządku mechanicznym, genjusz ich narodowy

(*) *Mojżeszowe 3. Leviticus.* Rozdz. 19 wiersz 11: „Nie kradnijcie, ani zapierajcie, i nie oszukiwajcie *żaden bliźniego swego.*“

Wiersz 13. „Nie uciskaj gwałtem *bliźniego twego*, ani go odzieraj; nie zostanie zapłata najemnika u ciebie do jutra.“

Wiersz 17. „Nie będziesz nienawidział brata twego w sercu twojem; jawnie strofować będziesz bliźniego twego, a nieścierpisz przy nim grzechu.“

Wiersz 18. „Nie mścij się, i nie chowaj gniewu przeciw synom ludu twego, *ale miłuj bliźniego twego jako siebie samogo*; jam Pan.“

wietrzał. Dopiero rok 1789 stanowi wielką epokę odrodzenia duchowego: pierwszy raz po wiekowym letargu usłyszeli żydzi francuzcy, że wszyscy ludzie w obliczu prawa są równi.

Odtąd następuje rozwój ich duchowy podwójnéj natury: izraelsko-polskiéj i kosmopolitycznéj. Polacy wyznania mojżeszowego, żyli najdłużéj ze wszystkich swych wyznawców w zupełnem odosobnieniu od spraw świata; w sobie zamknięci przez długie lata, byli dla siebie ciałem prawodawczem, i wykonawczem zarazem. Doznając prześladowań w czasie wypraw krzyżowych, chroniąc się do Polski, strój polski, krymki, czapki i łańcuchy nosili, tak jak i szlachta polska (*), język zaś zepsuty niemiecki zachowali, ile że polityczny język łaciński, był wyłącznem szlachty polskiéj narzeczem. Całem ich zatrudnieniem był drobny handel i lichwa, przez długi czas nie mięszali się wcale w sprawy krajowe, użyto ich dopiero do posług publicznych za Władysława IV, kiedy kozactwu narzucić chciano pańszczyznę.

Egoizm, interes, zaniedbanie oświaty, a do tego pamięć przeszłych w Niemczech prześladowań, wzmocniły w żydach myśl skupności; a że miasta i miasteczka które oni zamieszkali, były wówczas w bardzo biednym stanie, bo zaledwie w główniejszych, jak w Poznaniu, Krakowie, Gdańsku, znajdowały się niektóre brukowane ulice, i mało bardzo było murowanych domostw, mieścili się też jak mogli najciaśniéj, a zbiorowo zajęci wyłącznie zyskiem, mało dbali o porządek w domach i około siebie. Liczne też choroby, zwłaszcza skóry, nie odstępowały ich wcale. Tak zwany rewir, t. j. wolność zamieszkania w pewnych tylko dzielnicach w większych i mniejszych miastach, zachował się aż do naszych czasów, i pogorszał stan zdrowia coraz liczniejszego tego ludu. W onych czasach medycyna policyjna, jak niemniéj hygiena, zupełnie były zaniedbane. Zawsze też przy lada wybuchu epidemii, wśród żydów największa była śmiertelność, i najdłużéj między niemi zachowywały się wszystkie choroby zaraźliwe.

Ożywiony duch, o którym powiedzieliśmy wyżéj, wniknął i w naród żydowski, poczęli rozumiéć, że chcąc być równym w obliczu prawa innym obywatelom kraju, potrzeba doścignąć ich na drodze moralnego postępu, a do tego jedna tylko wiedzie droga, a nią jest cywilizacja.

W tym razie trzeba było małego poświęcenia ubioru, i przyjęcia języka, który w Polsce był już narzeczem politycznem i obowiązującem. Już szkoły stały dla nich otworem, mała jednak tylko liczba chciała z dobrodziejstw oświaty korzystać; fanatyzm starowierców podnosił głowę, i począł prześladować naród w narodzie. Niechciano być Polakami, pogardzono oświatą, jako przeciwną źle zrozumianemu Judeizmowi. Polska dążyła też do upadku, i nie miała już silnéj głowy ani ręki, do zwalczenia nieszczęśliwych przesądów.

Z odepchnięciem oświaty, wyrodziła się wśród żydów idea jakiéjś mniemanéj narodowości żydowskiéj; nie zastanowiono się, że ona bez ziemi, w stowarzyszeniach tylko religijnych, ostać się nie może; bo jak słusznie zauważył autor artykułu „Palestyna państwem rolniczem“ w 13 numerze Jutrzenki, że tylko naród jednolity, skupiony na pewnym obszarze ziemi, zdolnym jest do spełnienia posłannictwa, do którego Opatrzność go powołała“ i nieco wyżéj: „głównie przeto Mojżeszowi szło o utworzenie związku społecznego, opartego na stałéj zasadzie narodowości.“ Narodowość zatem wyznawców mojżeszowych w Polsce, powinna być polską a nie inną, bo ta talmudyczna, nie jest żadną narodowością. Przyjmując narodowość polską, żydzi urodzeni w Polsce z ojców, dziadów, pradziadów Polaków-żydów, stanowią jednolity naród, różniący się tylko wyznaniem wiary, od któréj nikt ich nie odmawia, jak to jest i z Polakami-Tata-

(*) Lelewel Tom II str. 69 rozdz. 103 i 164.

rami wyznania mahometańskiego. Talmudyczna, mniemana narodowość żydowska, podtrzymywać będzie najniekorzystniejsze warunki dla zdrowia, bo odpychając cywilizację ogólną, szkodzi tem samem nieustannie rozwijającemu się postępowi moralnemu i materjalnemu zarazem. Niechlujstwo, brud, niedbałość o ciało, o skórę, o dobre i zdrowe wyżywienie, o odzież, o utrzymanie w mieszkaniach czystego i zdrowego powietrza i t. d., o wzbogacenie wiedzy pożytecznemi wiadomościami, jakiemi chlubi się cywilizacja europejska, zawsze będą główną przeszkodą do powstrzymania chorób, a tem samem zmniejszenia śmiertelności, zwłaszcza pomiędzy dziećmi. Żaden człowiek na świecie nie jest na to tylko stworzony, żeby miał nieustannie obliczać zyski, i męczyć ciągle swą biedną głowę dla tego tylko, żeby z niéj wymęczyć pewne materjalne korzyści, nie inaczéj, jak tylko na drodze spekulacji czysto materjalnéj, sobie samemu wyłączne przynoszącéj korzyści, bez względu że wyższe są cele tu na ziemi, bo podnoszenie i karmienie ducha tém, co ma w sobie ducha czystego, jakby już nie z ziemi, ale z nieba. Kto zabija ducha, ten zabija i ciało zarazem. Wśród rodziny polskiéj wyznania mojżeszowego, opierającéj mniemaną narodowość swoją na judeizmie, na źle zrozumianym talmudzie, i księgach Mojżesza, objawów ducha Bożego nie ma, a jeśli poeta, muzyk, artysta, uczony, badacz, lekarz zjawili się, to podniesienie to ducha nic zawdzięczają swojéj bużniczno-talmudowéj oświacie i narodowości, ale oświacie ogólnéj europejskiéj, bo przecież ani szkół wyższych, ani uniwersytetów w duchu téj talmudowéj oświaty i narodowości nie było, nie ma, i nigdy nie będzie. Gdzież tedy taki człowiek odosobniony od prawdziwéj oświaty i moralnego postępu, ma wiedzieć to, co jest najważniejsze w życiu, jak zachować zdrowie, jakie są złe, jakie dobre wpływy, co szkodzi a co pomaga zdrowiu? Mimo więc niezmiernego przywiązania żydów do życia, mimo ich wielkiéj płodności, chorobliwość i śmiertelność wielka jest pomiędzy niemi. Wprawdzie mają oni wiarę w naukę lekarską, poważają lekarzy, szukają ich rady, ale w ich liczbie znaczna jest część hussytów, tak dalece zaślepionych, że w chorobie nawet w doktora nie wierzą, ale szukają rady miejscowego rabina lub podrabinka, a często też biegną po nią do sławnych i w wielkiem u nich zachowaniu żyjących rabinów, o mil kilkanaście a choćby i kilkadziesiąt. A kiedy sam rabin zaleci szukać pomocy lekarskiéj, to z zapisaną receptą nie idą wprost do apteki po lekarstwo, ale do rabina, spytać się czy trzeba brać to lekarstwo, i czy ono dobre! Ta oświata europejska, przystępna dla każdego człowieka żyjącego w jakimbądź klimacie, sprawiła ten cud, że żyd we Francji jest Francuzem, w Anglji Anglikiem, w Niemczech Niemcem, we Włoszech Włochem, a w Polsce Polakiem i t. d. Ale jestże stosunkowo do ludności wielu Polaków-żydów? O! nie ma jeszcze, ale będzie, bo coraz widoczniéj duch cywilizacji wnika w liczny ten naród. Jakoż wszystko zmienia się wśród nich: obyczaje, zwyczaje, narowy, przywary, rozum, nie różnią już ludzi na téj saméj polskiéj ziemi żyjących, jednych od drugich. Rozsiedlaniem się po za granicami rewirów, stosowali się do zwyczajów sąsiadów nie mojżeszowego wyznania, pożyteczna nauka wytłumaczyła wiele niepojętych trudności; chciwie rzucili się do oświaty, do sztuk pięknych, do pożytecznéj nauki, a nie wyłącznie do handlu, do przedsiębierstw; w tym duchu potęgując się, zrozumieli, że nie ma dwóch interesów na ziemi, któréj żaden nie myśli opuscić, że narodowość i cywilizacja są jedne i te same, i że w nie tylko potrzeba koniecznie uwierzyć. Bóg Izraela, jak był, tak jest zawsze Bogiem wszystkich weń wierzących ludzi, On tylko nikogo prawego, uczciwego i kochającego swą ojczyznę nie opuszcza. Zdrowie ludzi, to skarb największy. Zdrowie każdego pojedynczego człowieka, jest po części własnością ogółu,

bo w zdrowiu jego łączą się i zbiegają wszystkie interesa światowe, i możebność dopełnienia obowiązków obywatelskich; choroba pojedynczego obywatela, jest stagnacją wszystkich interesów, dla dobra więc ogółu powinna być pewna solidarność zdrowia. Ta odpowiedzialność względem zdrowia każdego pojedynczego człowieka, obywatela, większą jest jeszcze względem ogółu, bo jeżeli choroba epidemiczna, jak tyfus, i choroby gorączkowe wysypkowe, koklusz lub krup, wywiążą się wśród starszych i dzieci, to śmierć sprzątą bez liczby, najbardziéj w tych dzielnicach miasta, gdzie zdrowie ogólne skutkiem zaniedbania przepisów ochronnych od wielu chorób, zupełnie jest zaniedbane. Rewiry więc żydowskie są dla zdrowia ogółu mieszkańców najzgubniejszym wymysłem. Dopóki w Warszawie ulice Nowiniarska, Franciszkańska, Nalewki, Wołowa i t. d., stanowić będą dzielnice, rewiry dla mieszkańców wyznania mojżeszowego, żaden z warunków utrzymania zdrowia podług przepisów hygieny nie będzie mógł być wypełniony, i rewiry te zawsze będą gniazdem rozwijających i rozszerzających się chorób. *Przyjaciel zdrowia* uważa za obowiązek zwrócić uwagę publiczną na tę stronę stolicy, jako najszkodliwszéj dla zdrowia ogólnego, i spodziewa się, że w interesie dobra wszystkich mieszkańców, prawo rewirów najprędzéj zniesionem zostanie.

O WPŁYWIE DZIECINNEGO WIEKU
NA ROZWÓJ WIELU CHORÓB.

Od niepamiętnych czasów oskarżano ludzi nauki, o obojętność ich dla dziecinnego wieku. Skargi te wyrywały się z ust czułych matek, troskliwych o zdrowie swoich dzieci. Były one bardzo sprawiedliwe. Wiek dziecinny najobszerniejszem jest polem do badań rozwoju życia ludzkiego. Nowo-narodzone dziecię, jest kiełkiem rozbłyśniętego życia, które w pewnym dopiero tajemniczym okresie, wśród najrozmaitszych przemian rozwija się, doskonali, rozrasta, dojrzewa, zatrzymuje się, i gaśnie. Ale ta, przez czułość macierzyńską mniemana obojętność, była raczéj ze strony ludzi nauki rozważnem milczeniem. Mówić w przedmiocie tak ważnym jak wiek niemowlęcy, wiek dziecinny, nie jest tak łatwo, jak się tam komu może zdawać; trudność jest w tem największa, że całą znajomość natury człowieka-dziecka, dochodzić trzeba powoli, stopniowo, drogą długich, bo wiekowych doświadczeń, ciągłych obserwacji, porównań, wreszcie i zagadnień.

Nauka doszedłszy dopiero do pewnéj wiadoméj, to jest do fizjologicznego poznania dziecka, badała zawsze tą samą drogą doświadczeń i śledzeń stan chorobliwy dziecinnego wieku, i z tych dwóch wiadomych doszła do przyczyn wzruszających przyrodzonym porządkiem stanu zdrowia, by je umieścić w stanie nienormalnym, t. j. chorobliwym. Doszedłszy do tego stanowiska, można już choć w części zaspokoić oczekiwania dobrych matek, wskazując im długi szereg przyczyn, sprowadzających najrozmaitsze choroby dziecinnego wieku, a do ich rozsądku należyć będzie umiejętne zastosowanie nauki, w celu uniknienia wszystkiego, co narusza błogi stan zdrowia dzieci.

W kilkonastoletnim przebiegu życia dziecka, t. j. od przyjścia jego na świat aż do wieku dojrzałości, mniéj więcéj do lat 15, wszystkie przemiany w organizmie jego postępują po sobie znadzwyczajną szybkością, a chociaż organizm ten pod względem anatomicznym, t. j. wewnętrznéj swéj budowy, zdaje się być zupełnie skończony, organa zmysłów i niektórych szczególnych funkcji, rozwijają się na drodze przyrodzonego postępu, w zakreślonym przez Opatrzność czasie. Rozwój ten, okresem lat 15 zamknięty, aczkolwiek w stosunku średniéj długości życia (od 50 do 60 lat), zdaje się być zbyt długi, w porównaniu przecież z rozwojem

wieku mężności, i upadkiem téjże w starości, bardzo jest krótki. Prędzéj i widoczniéj człowiek rozwija się, wolniéj i nieznaczniéj niknie.

Czyż dziecko nowonarodzone, jest sobie podobne w 15 roku życia? Otóż przyrodzony ten rozwoj człowieka-dziecka, odbywa się wśród mnóstwa przeszkód złych wpływów, okoliczności, przyczyn, które nieustannie otaczają i oddziaływają na słabe i przez lat 15 kształcące się organa, wzruszają niemi, a raz zwichnąwszy właściwą temu wiekowi równowagę, sprowadzają nań chorobę. Łatwo tedy zrozumiéć, dla czego wiek dziecinny częstszym i ostrzejszym podlega chorobom, jak wieki mężności i starości. Główne przyczyny chorób dziecinnego wieku, biorą swój początek:

w dziedziczności,

w nieznajomości lub zaniedbaniu hygieny,

w panujących epidemjach

i w zaraźliwości.

Dziedziczność i niedbałość, są na nieszczęście najtrudniéjszemi do odkrycia, bo rodzice lub opiekujące się dziećmi osoby, rzadko kiedy wszystko odkrywają co wiedzą. Tajemnice te najczęściéj wpływają na fatalny koniec choroby, i dla tego tak często, jeżeli nie zawsze, ojcowie, matki, opiekuni, wyrzucają lekarzowi w oczy lub za oczy, że nie poznał się na chorobie, i dla tego umarło dziecko. Jaki błąd, uprzedzenie, jaka niesprawiedliwość!

Kwestja dziedziczności jest tak ważną, że nie dosyć jest wiedziéć, czy rodzice przed połączeniem się z sobą dotknięci byli lub nie jaką chorobą, wprost przechodzącą z nich na potomstwo, ale nadto trzeba jest wiedziéć, pod jakim wpływem moralnym lub fizycznym poczęło się dziecko? w skojarzonem małżeństwie czy niema pokrewieństwa? a jeżeli jest, w jakim ono stopniu? Statystyki zagraniczne, wykazują nieszczęśliwy wpływ pokrewieństwa na rozwój fizyczny i moralny dzieci, na ich ciągłą chorobliwość, lub na śmierć przedwczesną. Dzieci zrodzone z rodziców między sobą spowinowaconych, są dotknięte najczęściéj różnemi chorobami nerwowemi, z tych są: wielka choroba, głupowatość, t. j. idjotyzm, głuchota i głuchoniemość; u innych znowu, chociaż nie tak często, rozwijają się skrofuły, pociągające za sobą najniekorzystniejsze dla zdrowia dzieci następstwa.

Zaniedbanie przepisów hygienicznych silnie wpływa na chorobliwość i śmiertelność dzieci. Dosyć jest porównać śmiertelność dzieci biednych, dobrego mienia, i dzieci wychowanych od piersi po zakładach publicznych, aby przekonać się jak wielka zachodzi różnica. Prawda, że w téj liczbie najwięcéj jest śmiertelności między dziećmi nieprawego łoża, powierzonych opatrzności ludzkiéj, zastępującéj docześnie opatrzność Boską — ale niestety! między ludzką i Boską opatrznością, jakże ogromna jest przestrzeń!

Liczba podrzutków, jest w stosunku prostym do moralności publicznéj; ze starannych badań p. Benoiston de Châteauneuf dowiadujemy się, że w Petersburgu na 100 nowonarodzonych, 45 nieprawego są łoża, w Moskwie 27, 94, w Rzymie 27, 90, w Lizbonie 26, 28, w Madrycie 25, 58, w Paryżu, Bruxelli 21, a w całéj Francji 3,5 na 100 i t. d., u nas w Warszawie dotąd jeszcze nie wiemy. Życie moralne ludzi niezaprzeczenie należy do hygieny, ta znowu krok w krok postępuje z cywilizacją, a cywilizacja jest w rękach władzy czyli rządu, gdzie zwrócone są oczy na wszystko co podnosi dobry byt ludzi, usuwa przed nim przyczyny chorobliwe, tchnące zarazą, jak błota, oparzeliska, gdzie zwierzchność medyczna ulepsza wewnętrzne urządzenia szpitalów, gdzie znoszą złe domostwa, gdzie dbają o potrzebną liczbę lekarzy, zapobiegają brakowi wody, jak to ma miejsce np. w Grójcu, gdzie na kilka tysięcy mieszkańców nie ma ani jednéj publicznéj studni, gdzie mniemane kanały wiecznie latem i zimą cuchną-

cą wydają woń i t. d., i t. d., tam chorobliwość i śmiertelność dzieci jest z góry zaasekurowaną. Inne też względy, jak poszanowanie godności, wolności osobistéj, pracy człowieka, słowem względy moralno-polityczne, mocno wpływają na zdrowie i śmiertelność w ogólności. Wszakże w Nowym Jorku i Filadelfii na 18 niewolników umiera jeden, kiedy z reszty mieszkańców jeden umiera na 30—39 ludzi! To też ta straszna śmiertelność murzynów, wyextraktowana z bawełny, zapaliła w Stanach Zjednoczonych domową wojnę na życie i śmierć.

Najważniejszemi jednak przyczynami chorób i śmiertelności, są epidemje i zaraza. Ta ostatnia może być chorobą epidemiczną i zaraźliwą zarazem. Pierwsze nie oszczędzają żadnych dzieci, od urodzenia aż do ich wieku dojrzałości, drugie wyłącznie trzymają się dzieci, co przeżyły najpierwsze dwa lata. Do pierwszych, epidemicznych, należą katary piersiowe i trzewiowe, do drugich choroby szczególne, właściwe dziecinnemu tylko wiekowi, jak choroby wysypkowe, *zapalne*, gorączki tyfoidalne, koklusz, krup, zapalenia błon komórkowatych mieszczących się na większych gruczołach, jak np. na gruczole ślinowym.

W tem miejscu zauważyć należy, że w czasie epidemji nawet zaraźliwych, wychowane dzieci w pożądanych warunkach hygienicznych, uchodzą często strasznéj plagi; samo odosobnienie jednych dzieci od drugich, choćby starszych, korzystnie może wpłynąć na utrzymanie ich zdrowia; prawda, że ta ostrożność dosyć często dobry odnosi skutek, ale nie można liczyć z pewnością na skuteczność tego ochronnego środka, raczéj podzielac należy zdanie pp. Rilliet i Barthez, że epidemja zaraźliwa dla tego nie ma równego do wszystkich dzieci przystępu, a zwłaszcza do bardzo małych jeszcze, że organizm ich nie jest jeszcze sposobny do rozwoju zarazy, mimo złożonéj już w nim zaraźliwéj miazmy. W suchotach i innych zaraźliwych dziedzicznych chorobach, mimo że zarodki choroby są już od urodzenia dziecka, choroba przecież nie rozwija się prędzéj, aż dopiero z większym rozwojem całego organizmu.

Zostawiając na stronie przyczyny szczególne sprowadzające choroby dzieci, zauważano, że wiek dziecinny sam przez się jest powodem do wielu chorób, że wpływa na ich częstość, na przebieg, na długość każdéj choroby, na jéj symptoma, na jéj ostrość, na przeobrażenie się jednéj choroby w drugą, a ostatecznie na jéj zakończenie.

Przedewszystkiem zachowajmy w pamięci, że w nauce o chorobach dziecinnego wieku, i w nauce o chorobach innych wieków, wielka zachodzi różnica. Różnica ta wypływa z bardzo prostych przyczyn, i łatwa jest do zrozumienia, jeżeli przypomniemy sobie, że przebieg pietnastoletni wzrostu, rozwoju sił fizycznych i moralnych u człowieka-dziecka, odbywa się w tym przeciągu czasu na pozór tylko powolnie, a w rzeczywistości bardzo pospiesznie. Dla tego to inny jest stan fizjologiczny (przyrodzony stan zdrowia) dziecka, inny być musi stan jego chorobliwy, jednem słowem inna jest fizjologja i inna jest pathologja dziecinnego wieku. Naturalny ztąd wynika wniosek, że wiele jest chorób właściwych tylko dziecinnemu wiekowi, i wiele znowu takich, co tylko wyjątkowo zjawiają się. Nie podpada też żadnéj wątpliwości, że są choroby przywiązane tylko do najmłodszych lat dzieciństwa, a są znowu inne, co rozwijają się w późniejszym wieku dziecka, w każdym zaś razie, charakter choroby choćby wspólnéj wszystkim wiekom, zupełnie jest odmienny w wieku dzieciństwa. Do tych pierwszych należą wszelkiego rodzaju ułomności, nieforemności i choroby, które wraz z dzieckiem rozwijały się w łonie matki. Łatwo ztąd zrozumiemy, że matka przez cały czas noszenia dziecka w swojem łonie, jak wykształca go przeznaczonemi w tym celu sokami, tak niemi też wprowadzać może zarody różnych chorób, któremi albo już sama w stanie je-

szcze panieństwa była dotkniętą, albo je nabyła w stanie małżeńskim. Obok przyczyn chorobliwych, któremi bezpośrednio zaraża matka swój płód, są jeszcze inne przeważnie wpływające na przyszły rozwój chorób nowonarodzonego dziecka, albo żyjącego jeszcze w łonie matki. Do rzędu tych przyczyn należą: temperament matki, jéj zwyczaje, zła hygiena, choroby zwyczajne dotykające matki w czasie brzemienności, a ostatecznie rozmaite wypadki. Teraz zrozumiemy, że płód ludzki w łonie jeszcze matki żyjący, dotknięty zarówno być może chorobami wewnętrznemi jako też i zewnętrznemi, a nadto jako istota organiczna i żyjąca, podpada właściwym sobie chorobom.

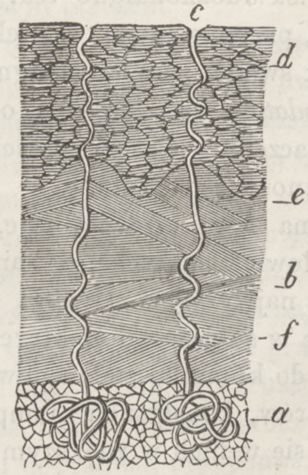
(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

O SKÓRZE.

(*Ciąg dalszy.*)

Zimno istotnym jest nieprzyjacielem naszéj skóry. Patrzcie tylko szanowni czytelnicy na skórę wystawioną na wpływ zimna, jak ona zdaje się być skórczoną, jak straciła właściwą sobie delikatność, jak schropowaciała, jak zbladła, a na jéj powierzchni wystąpiły widzialne i dotykalne małe niezliczone wyniosłości, nazwane w mowie potocznéj *gęsią skórką.* Mimo to, są ludzie co w czasie dni zimnych i suchych zdrowsi są jak w każdéj innéj porze roku. Pochodzi to ztąd, że rozmaite są rodzaje zimna. Umiarkowane zimno, obudza w całym naszym organizmie działalność, przez co wpływ jego nietylko że nie szkodzi organizmowi, ale go *wzmacnia.* Jakoż czuje się człowiek lżejszym, głowa jest swobodna, poruszenia członków ciała łatwe i prędkie. Pod wpływem umiarkowanego zimna sporzéj idzie praca tak fizyczna jak umysłowa, aniżeli na długich dniach skwarnego lata. Zimno wilgotne osłabia i wycieńcza nasz organizm. Czuje każdy człowiek jakiś wstręt, obawę pewną, do powietrza zimnego i wilgotnego zarazem, kiedy to porosi drobny zimny deszczyk, przenikający aż do kości, że go czuć, jak mówią aż w szpikach. Pod wpływem takiego zimna, skóra nasza niszczeje, i gdyby ją długo zostawiono na takiem powietrzu, toby zgniła, jak owoc lub kawałek drewna w miejscu wilgotnem. Jak zimno suche, umiarkowane, ściąga skórę, tak przeciwnie zimno wilgotne rozciąga ją, a cały organizm osłabia. Dla tego też unikać należy wilgotnego zimna, i najstaranniéj wszelkiemi sposobami zaopatrzyć ciało, z konieczności wystawione na najgorszy wpływ tego powietrza, które sprowadza reumatyzm, skrofuły i inne liczne choroby. Jesień jest najczęściéj najwilgotniejszą porą roku, unikajcie tego powietrza mglistego, co zawieszone jest nad naszemi głowami w godzinach rannych i wieczornych, nie szukajcie ochłody wśród lata na zroszonéj murawie, lub na pełnem powietrzu wśród chłodu nocy letniéj, nie wystawiajcie się na deszcz, i zróćcie natychmiast z siebie zmoczoną odzież, a przekonacie się, że przez zachowanie tych prostych przepisów hygienicznych, mniéj będzie chorób, które po największéj części sprowadza nieroztropność i niedbałość. Ostre zimno sprowadzić

Fig. 6. Gruczołki potne.



a gruczołki potne znajdujące się w tkance łącznéj i w tłuszczu podskórnym; *b* przewody dla potu; *c* otwór przewodu na powierzchni skóry; *d* naskórek; *e* brodawki nerwowe skóry; *f* skóra właściwa (derma).

może śmierć. Zstępuje ona w sposób powolny, złowieszczym jéj symptomem jest senność. Ta senność do tego stopnia jest uporczywą, że niepodobna jest jéj przerwać.

Wśród strasznéj zimy 1813 roku żołnierze francuzcy zasypiali na zawsze na polach okrytych śniegiem; kiedy ich budzono, z płaczem odpowiadali, że daléj nie pójdą, że tam spać będą. Jak pod wpływem wielkiego gorąca skóra zapala się, i występują nań bąble jak po oparzeniu, tak w czasie wielkiego zimna, naskórek oddziela się od skóry, pęcznieje, skóra twardnieje, i staje się zupełnie bezczynną, martwą.

Elektryczność niezmiernie wpływa na cały nasz organizm. Elektryczność znajduje się wszędzie.

Ze zjawisk udoskonalono teorję o elektryczności, przypuszczono, że elektryczność, równie jak światło, ciepło, i magnetyzm, jest płynem *dodatnim* lub *ujemnym*, odpowiadającym znaczeniu elektryczności szklanéj i elektryczności żywicznéj.

Ziemia na któréj człowiek żyje, powietrze którem człowiek oddycha, i sam człowiek stojący na najwyższym szczeblu istot żyjących, mają w sobie prąd elektryczny, który stosownie do klimatu, zmian powietrza, pór roku, wiatrów, konstytucji i temperamentu, objawiają się w nich w większym lub mniejszym stopniu.

Ziemia, jako bryła kulista, umieszczona w przestrzeni wolnéj, mieszczącéj w sobie elektryczność, ma ją w stanie natężenia na całéj swojéj powierzchni, jest ona żywiczną t. j. ujemną. Wszelkie więc ciało na jéj powierzchni znajdujące się, podziela w pewnym stopniu elektryczność żywiczną, powiększającą się w miarę wyniesienia się tego ciała nad powierzchnię ziemi; dla téj przyczyny natężenie elektryczności żywicznéj, większe jest na wierzchołkach gór, drzew, kościołów, pomników, i w ogólności istot organicznych, jak na powierzchni ziemi.

Powietrze suche mieści w sobie elektryczność szklanną (dodatnią), a im bardziéj warstwy jego wznoszą się w przestrzeni, tem więcéj elektryczność jest natężona. Elektryczność w powietrzu powiększa się stosownie do pory roku, w lecie natęża się prawie do godziny siódméj z rana, w jesieni i na wiosnę do dziewiątéj, a w zimie do południa; następnie, z razu gwałtownie, a późniéj powoli, aż na dwie godziny przed zachodem słońca, rozprzęża się; jest to wtedy najsłabszy stan natężenia elektryczności powietrznéj.

Pory roku, jak to widzieliśmy, wiele także wpływają na nią, bo w zimie elektryczność powietrza jest więcéj natężona jak w lecie, i jest żywiczną.

Stan ten elektryczności powietrznéj, podlegający perjodycznym zmianom, różni się pod wpływem większego lub mniejszego ciepła, wilgoci powietrznéj, siły i kierunku wiatrów panujących. W krajach klimatu umiarkowanego, zmiany wynikające z natężenia elektryczności powietrznéj mniéj czuć się dają, jak w krajach gorących; ztąd téż zmiany te w środkowéj Europie najczęściéj zdarzają się w porze letniéj.

Człowiek stosownie do temperamentu, ma w ciele swojem mniejszą lub większą ilość elektryczności żywicznéj, i tak: u osób krwistych, nerwowych, jest jéj więcéj jak w ciele limfatyków, prąd elektryczny silniejszy jest w układzie nerwowym jak mięsnym i t. d. Co więcéj, doświadczenia robione na istotach nieżywych, nie wyłączając człowieka, przekonały fizjologów o istnieniu elektryczności zwierzęcéj w każdym organie. Z tego usposobienia organicznego, człowiek, czyli ciało ludzkie, dobrym jest przewodnikiem elektryczności, któréj wpływ daje się uczuć mniéj lub więcéj, stosownie do natury téj elektryczności, t. j. czy będzie szklanną czy żywiczną. Pierwsza jest ożywiająca, druga otrętwiająca. Pod wpływem umiarkowanéj elektryczności powietrznéj szklannéj, wszystkie funkcje odbywają się w sposób porządkowy, a cały organizm czuje się być raźnym; przeciwnie zaś, pod wpływem elektryczności żywicznéj, człowiek staje się ociężałym,

funkcje przyrodzone nie działają porządkowo, u osób nerwowych, a zwłaszcza u kobiet, objawiają się migreny, hysterje lub inne choroby nerwowe.

Są kobiety, co dniem naprzód nawet przepowiadają burze w powietrzu, czując ją, jak powiadają, w głowie.

W tym razie zwykle towarzyszy bojaźń, twarz blednieje, obieg krwi wolnieje, przyrodzone wydzielenia zmniejszają się, niekiedy nawet przypadła regularność zatrzymuje się.

Nie myślemy wchodzić w długie rozprawy nad elektrycznością, bo to jest wyłącznym przedmiotem fizyki, chemii, a w części fizjologji; ze stanowiska hygieny podamy tylko radę, jak należy zachować się w różnych porach roku, kiedy elektryczność silniéj natężona jest w powietrzu, a zatem wpływa na nasze zdrowie.

Natężeniem elektryczności powietrznej, powstają burze, chmury zbierając się i łącząc, spaść mogą na ziemię deszczem wolnym, spokojnym, lub gwałtowną ulewą w towarzystwie grzmotów i piorunów.

Niższe warstwy wyparowanéj wilgoci, zebrawszy się w całość ciemną, nieprzezroczystą, przyciągane do ziemi, natężone są elektrycznością szklanną; zwykle nie spadają deszczem, ale tworzą mgłę czerwonawą, opadającą jak rosa na ziemię. Jeżeli te mgły zgromadzą się w oddzielne chmury, spadają na ziemię deszczem spokojnym i niedługo trwałym. W tym stanie, lubo elektryczność zwierzęca powiększa się, nie wywiera szkodliwego wpływu na zdrowie. Jeżeli górne warstwy powietrza poczną zniżać się ku ziemi, wtedy powstają burze gwałtowne z grzmotam i piorunami; są to burze elektryczności żywicznéj. Wyparowana wilgoć pozbywszy się uderzeniem piorunów zbytniéj ilości elektryczności szklannéj, opada na ziemię deszczem ulewnym, a że massa zgromadzonéj wilgoci jest wielka, po uspokojeniu się burzy długo jeszcze deszcz pada. Burzom tym zwykle towarzyszą silne i zmienne wiatry. W czasie gwałtownéj burzy, elektryczność zwierzęca zmniejsza się, z ujemnéj staje się dodatnią, t. j. szklanną, wtedy objawiają się symptomata, o których mówiliśmy,

Dla osób mocno nerwowych, nagłe zmiany powietrza, silne wiatry, a nadewszystko burze, są nieznośne; trudno jest opisać wszystko to, co oni wówczas cierpią, podbudzenie to nerwowe objawia się wcześnie przed burzą, i nie uspokaja się aż po jéj przejściu. Są osoby, zwłaszcza kobiety, w których podbudzenie układu nerwowego dochodzi do tak wysokiego stopnia, że przedstawią się w formie paroxyzmu, kończącego się przesileniem, objawiającym się krzykiem gwałtownym, wybuchem śmiechu, lub łkającym płaczem.

Osoby te uskarżają się na ściskanie serca, na jakiś ból wewnętrzny, nie umiejąc oznaczyć ani natury jego, ani siedliska. Dla uniknienia złego wpływu burz na usposobienie osób nerwowych, potrzeba w czasie lata zachować największą wstrzemięźliwość we wszystkiem, co może podbudzać układ nerwowy, żywność powinna być najprościejsza, za napój tylko woda, należy brać zimne kąpiele, i unikać wszelkich wzruszeń.

Podczas burzy należy otoczyć się towarzystwem dobranem, przyjemnem i wesołem, nadewszystko osób do których ma się zaufanie i sympatję, a oddalać osoby trwożliwe i smutne. Rozmowa niech będzie ciągła, zajmująca i wesoła. Na niektórych osobach nerwowych, muzyka wywiera w tym razie wpływ bardzo zbawienny. W czasach burzliwych, osoby nerwowe unikać powinny wiatrów północnych i zachodnich, wywierających najgorszy wpływ, a korzystać z wiatrów południowych i wschodnich, jako dla nich najzbawienniejszych i najzdrowszych. Kobiety nerwowe, zwłaszcza matki, nie powinny karmić w czasie wielkich zmian powietrza i burzy, bo doświadczenia wykazały, że wpływ elektryczności tak jest silny, że zwarza się w piersiach pokarm.

Dzieci małe przy piersiach będące, nie doznają żadnego wrażenia w czasie przechodzących burz; obojętność ta nie została jeszcze wytłómaczoną, dopiero kiedy zaczynają chodzić, obudza się w nich drażliwość nerwowa, i pierwszym objawem jest strach, trzeba zatem przemawiać do dzieci z łagodnością, uspokajając ich trwogę, że to nic, że grzmoty przejdą, że przestanie błyskać, że one nic nie zrobią złego, a nie przerażać dzieci kiedy grzmi i padają pioruny, że to P. Bóg gniewa się na złych ludzi, i niegrzeczne dzieci. Tym sposobem wykorzeniać będziemy w dzieciach strach, powstający z rozbudzenia nerwowego, który z wiekiem stanie się tchórzostwem, pozbawiającem go odwagi cywilnéj i wojskowéj.

Piorun najwyższem jest wysileniem elektryczności. Jedne nikną w przestrzeni, inne padają na ziemię. Iskra ta ciało palne zapala, a co żywe zabija. Niebezpieczeństwo piorunu jest widoczne. W naszym kraju pioruny padają tylko w lecie. Jeżeli więc w porze téj niebo zacznie pochmurzać się, wiatr górny silny pozgromadza różnobarwne chmury, między któremi spostrzega się białe i różowe, to po tych znakach zgadniecie, że burze i pioruny wiszą nad naszemi głowami. Jak ich uniknąć?

Ponieważ pioruny najczęściéj uderzają w szczyty wysokich drzew, w wieże, w budynki i t. d., należy zalecać zaopatrzenie domów mieszkalnych w konduktory elektryczne: W czasie nieuniknionéj burzy, należy pozdejmować z siebie wszelkie metalowe ozdoby, oddalać się od kominów, kominków, luster oprawnych w złocone ramy, drzwi i okna zamykać dla uniknienia przeciągu i zgęszczenia się powietrza, nie zgromadzać się w jednem miejscu.

Ubranie niech będzie ze złych przewodników elektryczności, jak wełna, jedwab, gumowe kitajki i t. d., dobrze jest stawać na szkle, bo ono jest złym przewodnikiem piorunów.

Jeżeli burza zaskoczy na dworze, niechronić się pod wysokie drzewa, kościoły lub odosobnione budynki.

Unikać trzeba, pieszo czy konno, biedz przeciw wiatrowi.

Nie zgromadzać się i nie stawać na skrzydle zgromadzonych ludzi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

APTECZKA DOMOWA.

O eterach.

Etery należą do lekarstw przeciw spazmowych, t. j. przeciw nerwowych. Wszystkie do téj grupy należące lekarstwa, z wielką skutecznością działają na system (układ) nerwowy. Pod ich wpływem, niezwykłe a często zdarzające się wstrząśnienia nerwowe, uspokajają się, albo też zupełnie ustępują. Główną rolę w tych wstrząśnieniach nerwowych, odgrywają spazmy czyli drgawki mięsne (muszkularne). Ponieważ lekarstwa przeciw spazmowe są liczne, i znajdują się tak w państwie roślin, zwierząt jak i minerałów, i jako takie używane są w bardzo wielu chorobach nerwowych z niezaprzeczoną skutecznością, z tych powodów znalazły one wielu bardzo zwolenników, podnoszących ich skuteczność pod niebiosa, ale nie mało też powstało przeciwników, odmawiających tym lekarstwom wszelkiéj skuteczności. W jednym i drugim razie wiele jest przesady, a każda przesada, nietylko że zwolennikowi czy przeciwnikowi jakiéj idei nie przynosi żadnego zaszczytu, ale szkodliwą jest dla dobra ogółu, bo narusza dobrą wiarę, sprowadza zupełną obojętność, lub szalony zapał, a ostatecznie wyradza do rzeczy nawet najpewniejszych, zupełną nieufność. Z tych też powodów, wiele jeszcze zostaje do życzenia, aby nauka wyświeciła istotne znaczenie tych lekarstw, z stanowczem orzeczeniem, w jakich razach które z nich ma być najwłaściwiéj użyte.

W liczbie lekarstw przeciw spazmowych, etery z różnych zalet cechujących te lekarstwa, stanowią oddzielną grupę. Obok skuteczności ich jako lekarstw przeciw spazmowych, są nadto środkami pobudzającemi i czasowo zawieszającemi uczucie. Jako przeciw-spazmowe, działają prędko i silnie, nietyle są skuteczne w zwalczeniu stanu spazmowego, jak raczéj w uspokojeniu nerwowego napadu, działanie więc ich jest przechodzące, tymczasowe. Ze względu, że symptoma chorób nerwowych są najrozmaitsze, najdziwaczniejsze, i obierają sobie siedlisko we wszystkich organach tak wewnętrznych, jako téż i zewnętrznych; dla tego etery używają się wewnętrznie i zewnętrznie. Najużywańsze z eterów są: eter siarczany, octowy i chloroform. Eter siarczany używa się na wewnątrz i na zewnątrz. W pierwszym razie używa się w tyzannach lub w tak zwanych perłach eterowych, sporządzonych z ocukrzonéj gummy. Te perły czyli pigułki, dają się długo przechowywać, zawarty w nich eter nie ulatnia się, i mają tę korzyść, że łatwe są do połknięcia. W nerwowych chorobach kobiet, a zwłaszcza w napadach hysterycznych, to jest w chorobie, w której (jeżeli nie jest zadawnioną) jest uczucie, że jakaś bólka z dolnego brzucha wznosi się w linii prostéj aż do samego gardła, gdzie w przełyku sprawia pewien rodzaj zadławienia, które rozchodzi się z ujściem jakoby wiatru; użycie tego eteru okazało się bardzo skuteczne. Daje się go albo wprost w kroplach na cukrze, lub w wodzie, w tyzannie, albo w pigułkach. Zwyczajna doza w kroplach dla osoby dorosłéj, jest 10 do 12 kropli na raz. O skuteczności eteru przekonano się w spazmach, drgawkach muszkułów, w czkawce, zwłaszcza zjawiającéj się w gorączce tyfoidalnéj, a tak męczącéj chorego. Eteru używa się w chorobach zapalnych, kiedy to układ nerwowy nadzwyczajnie jest rozdrażniony, także i w cholerze. Jeżeli wypada użyć eteru siarczanego jako lekarstwo przeciw-spazmowe, w takim razie najlepiéj dawać go w tyzannie lipowego kwiatu, lub pomarańczowych liści, biorąc na uncję, czyli na 2 pełne łyżki stołowe, 20 kropli eteru, i mięszaninę tę dawać co godzina po małéj łyżeczce od kawy. Użycie eterów w bólach nerwowych zewnętrznych bądź okładaniem, bądź wcieraniem, okazało się bardzo skuteczne. Ból nerwowy zewnętrzny ten główny ma charakter, że miejsce w którem mieści się, nie przedstawia żadnéj zmiany, ani w kolorze skóry, ani w temperaturze przyrodzonego ciepła, i nie towarzyszy mu żadna nabrzmiałość; jest to ból samorodny, ciągły, suchy i nieznośny, do rodzaju takiego bólu należy migrena, tak często dokuczająca kobietom. Dr Naudin zaleca w napadach nerwowych, a zwłaszcza w hysterji, używanie cygaretek eterowych; jest to po prostu wciąganie w siebie eteru, odbywa się to w sposób następujący: bierze się gęsie pióro z obciętemi z obu stron końcami, wewnętrz pióra wkłada się mały kosmyczek waty dobrze zamaczanéj w eterze, jeden koniec kładzie chory w usta i niemi wciąga w siebie eter. Eter siarczany używany jest od niejakiego czasu w głuchocie, wprowadzając przewodem zewnętrznym do saméj błony bębenkowéj po 5 do 10 kropli na raz, i o dobrych skutkach przekonaliśmy się. Eter używany samem wąchaniem, bardzo jest skuteczny we wszelkich omdleniach, w mdłościach, a nawet w razach utraty lub osłabienia zmysłu powonienia.

Eter octowy ma bardzo przyjemny zapach, wewnętrznie jest prawie nieużywany, ale w użyciu zewnętrznem ważne oddaje usługi, szczególniéj téż jest skuteczny w bólach reumatyzmowych; najłatwiejsze użycie jest w maści, biorąc na jedną część zwierzęcego łoju ośm części eteru octowego, po dobrem wymięszaniu, wciera się ta maść w miejsce chore; w miejsce tłuszczu zwyczajnego, można użyć oliwy, w takim razie lekarstwo przechowa się przez pewien czas. Lekarze belgijscy używają eteru octowego do kąpieli, jako zaradczy środek w reuma-

tyzmie. Chloroform jest mięszaniną alkoholu z rozpuszczonym chlorkiem v. chloryną wapna. Należy on jak etery do lekarstw przeciwspazmowych, zwłaszcza w astmie, w czkawce, w delirium tremens, w nerwowym kaszlu, w bólach nerwowych i reumatycznych, głowy, macicy. Professor Trousseau używa go w skaleczeniach okolic przy kiszce odchodowéj, mieszając do dwóch części chloroformu jedną część alkoholu, a powstający ztąd ból, uśmierza przykładkami zimnéj wody. Chloroform okazał się bardzo skuteczny w uspokojeniu nieznośnych swędzeń w pewnych częściach ciała, na ośm części tłuszczu bierze się jedna część chloroformu, i tą maścią smarują się obrażone części ciała. W bólach zębów już spróchniałych, jeżeli nie można mieć pomocy dentysty, włożenie w ząb spróchniały trochę waty umaczanéj w chloroformie, uśmierza ból natychmiast, ale działanie jego jest tylko chwilowe; w tym wypadku pamiętać należy nie połykać śliny.

Widzicie więc szanowni czytelnicy, że etery w wielu bardzo wypadkach oddać mogą prawdziwą przysługę; zachowajcie je w waszych apteczkach wiejskich, zastosujcie je do przepisów podanych, a w każdym razie jakiéjś wątpliwości, szukajcie rady lekarza, bo zdrowy rozum wskazuje, że wiedząc coś tylko, wie się bardzo jeszcze mało.

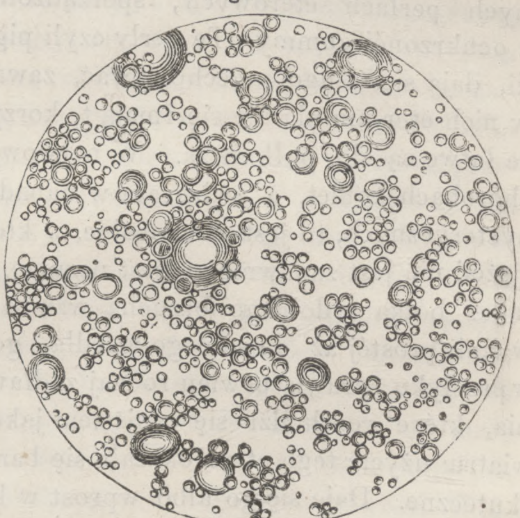
ROZMAITE FAŁSZOWANIA
ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI I NAPOJÓW
I SPOSOBY ROZPOZNAWANIA.

MASŁO.

Masło składa się z oleiny, stearyny i butyryny. Roztapia się na 36° ciepła podług Celsiusza. Dobre masło powinno być koloru żółtawo-białego, ma pewną ścisłość, i łatwo daje się rozsmarować, zapach i smak jego jest przyjemny i słodkawy. Złe masło poznaje się z jego bladego lub mocno żółtego koloru, w pierwszym razie jest chude, a w drugim zawiera w sobie wiele maślanki; rozkrajawszy takie masło, zwykle występują pod nożem krople wody lub maślanki. Smak złego masła jest nieprzyjemny, często gorzki albo kwaskowaty, nie da się krajać, raczéj łupie się aniżeli kraje, i czuć go jełkością (starością).

Masło starzeje się w bardzo krótkim czasie, dla zapobieżenia temu, topią go i zasalają, tym sposobem przeszkadza się łatwemu utworzeniu maślanego kwasu nadzwyczaj lotnego, i wcale nieszkodliwego dla zdrowia, gdy przeciwnie kwasy tworzące się w innych tłustościach, są po największéj części zatruwające, i czuć je przy topieniu. Pod drobnowidzem dobre masło okazuje tylko kuleczki masła, kryształki soli, i bardzo małą ilość

Figura 7.



Ziarnko czystego masła powiększone 630 razy.

twarogu. Jeżeli masło przechowane będzie w naczyniach metalowych z cynku lub miedzi, albo też w źle polewanych garnkach, to tworzą się w niem niedokwasy bardzo szkodliwe dla zdrowia.

Fałszowanie masła ma dwojaki cel: powiększenie wagi, lub zamaskowanie niedobrych w nim przymiotów. W pierwszym razie zasalają masło grubo potłuczoną solą: jeżeli na funt masła więcéj jest dodane soli

jak pół łuta, to większy dodatek wmięszany jest w celu niegodziwym. Łatwo rozpoznać można ten rodzaj fałszerstwa, zagotowawszy jedną część masła w 10 częściach dystylowanéj wody, gotującą się mięszaninę należy mięszać, skoro sól zupełnie rozpuści się, zlewa się wodę i waporuje się ją; po wyparowaniu, sól krystalizuje się, wtedy waży się ją, przez co dowiadujemy się ile dodano soli.

Jeżeli domięszano piasku, w takim razie masło trzeszczy w zębach, a po zagotowaniu spada na dno naczynia. Dla nadania majowego koloru, są w użyciu rozmaite przyprawy z marchwi, z rzepy, z knieci albo łotoci, z szafranu, z czerwieńca, ze szparagowego nasienia i indyga. Wszystkie tego rodzaju zafarbowania, rozpoznać można przerabiając kilkakrotnie masło w wodzie, w któréj dodane kolory rozpuszczą się. Dobre masło przerobione w wodzie nie wydzieli z siebie żadnego koloru. Dla nadania masłu większéj wagi, domięszują doń ałunu; masło takie jest białe, podobieństwo ma do jakiéj maści, jest słodkie, ale zostawia na języku smak nieprzyjemny, i doznaje się w ustach tego samego uczucia co po lekarstwach ściągających. Fałszowanie ałunem najbardziéj jest upowszechnione w Hollandji, do 75 funtów masła, dołączają 5 funtów ałunu rozpuszczonego w 20 funtach zagotowanéj wody, posmarowawszy takiem masłem niebieski papier chemiczny, przemieni się on w kolor czerwony. Dodają też sodę albo potaż, w celu powiększenia ilości i wagi masła, powierzchowność takiego masła zbliża się do mydła, jest gorzkie, w smarowaniu chropowate, przedstawia słoje jakby doń dodano słoniny. Zagotowawszy kawałek takiego masła w wodzie, domięszane doń sole rozpuszczą się, po przefiltrowaniu i wywaporowaniu zupełnem aż do skrupienia się soli, dochodzi się co domięszano do masła, jeżeli sodę, to rozpuściwszy te resztki w dystylowanéj wodzie i dodawszy trochę antimonium, utworzy się skrystalizowany osad; jeżeli zaś znajduje się potaż, to dodawszy do pozostałych resztek trochę chloranu platyny, otrzyma się żółty osad. Często domięszują do masła kredę, gips, lub wapno, po roztopieniu go, powstaje na spodzie naczynia osad, dający rozebrać się chemicznie za dodaniem barytu lub ammonii. Fałszują też masło mąką pszenną, ziemniaczanym krochmalem lub doskonale roztartemi i ugotowanemi ziemniakami. Takie masło jest bardzo ciężkie, ma na sobie plamy, łupie się pod nożem, a po stopieniu zostawia na dnie naczynia kluseczki zapachu ziemniaczanego lub mącznego. Skropiwszy te kluseczki jodyną, to zaniebieszczą się, jeżeli zaś domięszano czystéj mąki, wtedy kolor ich będzie blado-niebieski. Domięszany do masła łój, da się rozpoznać po zapachu i smaku, i po brunatnym kolorze masła. W topieniu jest trudniejsze, bo potrzebuje 65—70° Cels., gdy przeciwnie czyste masło topi się na 36°. Mięszanina starego, złego masła ze świeżem, dobrem, jest łatwa do rozpoznania, świeże masło nie ma téj ścisłości co stare, dla tego też w maśle mięszanem dostrzegają się smugi rzadszego masła, świeższego. Dla nadania masłu świeżości, przerabiają go w zimnéj wodzie, i dodają doń białka. Rozpuściwszy takie masło w alkoholu, dolewa się w nie terpentynowego spirytusu, przez co białko oddziela się od tłustości; po przecedzeniu zbiera się osad, oczyszcza się z terpentyny dodaniem alkoholu, i otrzymuje się blado zielony proszek, nierozpuszczalny w zagotowanéj wodzie, i nie tworzący żadnéj klejowatości; rzucony ten proszek na żarzące węgle pali się, wydając z siebie zapach spalonych włosów, w ługu zaś zupełnie się rozpuszcza. Najświeższy sposób fałszowania masła, odkryto w Dreznie. Pod tytułem rzadkiego masła (Wasserbutter) sprzedawano mięszaninę tłuszczu z galaretą krzemionki. Galaretę tę można otrzymać z mięszaniny składającéj się z jednéj części sproszkowanéj krzemionki, 2 części potażu i 8 części wody. Po kilkogodzinnem gotowaniu i wyparowaniu, ostudza się, a następnie mięszaninę tę kla-

ruje się; płyn ten podobny jest do maślanki, za dodaniem soli zgęszcza się do ścisłości galarety, do niéj domięsza się tłuszcz, i to wszystko sprzedają na targowiskach po nizkiéj cenie pod nazwą rzadkiego masła. Fałszerstwo tego rodzaju można rozpoznać na samo wejrzenie, bo nie ma żadnego podobieństwa do zwyczajnego wasła. Chemicznym sposobem, dochodzi się dodając do takiego masła eteru, który ma własność skupienia tłustości, oddzieloną od tłuszczu pozostałość wyparowawszy, pozostanie z niéj pyłkowaty biały proszek krzemionki, który skutkiem wywaporowania wcale nie rozpuszcza się w wodzie.

Rozmaitości.

Nowy środek na ból zębów.

Podawane dotąd środki na ból pochodzący z próchnienia zębów lub cierpień nerwowych, będących częstokroć następstwem tego próchnienia, nigdy prawie nie przynosiły ulgi, a nawet zmuszały w ostatku do wyrwania chorego zęba. Świeżo zaś podany środek przez doktora Calvy, naczelnego lekarza szpitali cywilnych w Tulonie, zapewnia szybki i niezawodny skutek, jak to liczne stwierdziły doświadczenia. Podług przepisu tego lekarza, w razie bólu nadpsutych zębów lub cierpień nerwowych będących jego następstwem, należy spróchniałe zęby oczyścić, a następnie wypróchniałe miejsca natrzyć kawałkiem bawełny dobrze namoczonéj w płynie składającym się (acide azotique hydraté) z 4 skrupułów kwasu saletrzanu wodnego i 1 grana octanu morfiny (acetate de morphine). Skoro tylko płyn ten wsiąknie w spróchniałe ściany zęba, ból natychmiast ustaje.

Następnie wypada otwór wypróchniały w zębie założyć kawałkiem bawełny umoczonéj w laudanum Sydenhama, a lepiéj jeszcze ząb zaplombować, a to w dwóch celach: 1) bawełna strzeże od załażenia pokarmów i od zetknięcia chorego zęba z powietrzem, oraz od działania płynu na dziąsło, płyn ten bowiem powinien działać wprost na nerw zębowy; 2) laudanum zaś łagodzi ból od zbyt silnego lub niezręcznego nacierania wyżéj pomienionym płynem; nacieranie to bowiem ostrożnie zrobione, zaledwie że mały ból sprawia.

Jeżeli ząb zaczyna dopiero próchnieć, to często jedno takie natarcie zupełnie wstrzymuje prochnienie; jeżeli zaś ząb bardzo już jest zepsuty, to po kilku nacieraniach kawałkami bez bólu wychodzi.

W ogóle jedno natarcie wyżéj rzeczonym płynem, zabezpiecza od bólu zębów na dwa, trzy tygodnie, a nawet niekiedy na kilka miesięcy, lub parę lat.

— Jednym z najnowszych i najlepszych wynalazków Dentystyki, jest tak nazwany Aparat Pepina, do wulkanizowania kauczuku, w którym się osadzają zęby sztuczne massowe Amerykańskie. P. Elsner Dentysta posiada właśnie jedną z takich maszyn parowych ulepszonych, i wprawia zęby sztuczne kauczukowe, tak pojedyncze jako też i całe garnitury, a to po cenach dla wszystkich przystępnych. Oprócz tego posiada wszystkie rodzaje i gatunki zębów, jak Ossanore, Hypopotamowe, emaljowe francuzkie i Amerykańskie. Powróciwszy niedawno z zagranicy, przywiózł wszystko co tylko jest najnowszem i ulepszonem, tak w prawianiu, oczyszczaniu, plombowaniu, jakoteż i uśmierzaniu bólu zębów bez wyrywania. —Zakład Artystyczno-Dentystyczny P. Elsner znajduje się w domu W. Grodzickiego przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 9.

Sprostowanie. — W numerze 1m Przyjaciela Zdrowia na stronicy 2éj w szpalcie pierwszéj w wierszu 39 od góry, w miejsce wyrazu *strasznie* powinno być *znacznie.*

W Drukarni K. Kowalewskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj. — Warszawa dnia 12 Października 1861 r.